Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 18 STYCZNIA 1938. — N — Nr. 8

Na co wydaje się „wdowi grosz“ uczniów szkół średnich?

Gospodarka „taksą administracyjną“ w świetle sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli.

Opłaty uczniowskie szkół średnich w okresie pomajowym — mimo wyraźnego przepisu art. 119 konstytucji marcowej o szkole bezpłatnej — stały się wydatnym źródłem dochodów państwa. Jeszcze i obecnie opłaty administracyjne od ucznia gimnazjum wynoszą **200 zł. rocznie. Obok nich istnieją opłaty jednorazowe i doraźne,** stanowiące rocznie dodatkowe obciążenie **30 do 50 zł.** na ucznia.

Opłaty dodatkowe oraz **25 proc. opłat administracyjnych zatrzymują** na swoje potrzeby **dyrekcje szkół, a 75 proc. opłat administracyjnych odsyłają Ministerstwu Oświaty na fundusz specjalny** pod nazwą **„taksa administracyjna“.**

Wysokość wpłat na rachunek Ministerstwa określają plany Ministerstwa na dwa ostatnie lata **na 15,4 miln. zł. rocznie, skarbu i szkół.** Ogólna suma, którą co roku **wpłacają uczniowie szkół średnich,** wynosi dwudziestokilka milionów.

Motywem, który kierował twórcami opłat i taksy, był pogląd, iż **państwo nasze nie może ponieść wszystkich wydatków** na utrzymanie szkół średnich. Stworzono więc teorię, iż **państwo zapłaci nauczycieli, a rodzice uczniów pokryją wydatki rzeczowo-administracyjne szkół. Na pokrycie tych wydatków** wprowadzono **opłaty szkolne.** Wynosiły one zrazu **60 zł, potem 110 zł.,** potem **150 zł.,** wreszcie 220 zł., a obecnie 200 zł. rocznie.

Opłaty, dziś pobierane od uczniów, pokrywają **wszystkie wydatki** rzeczowo-administracyjne szkół średnich. Co roku pozostaje jeszcze **nadwyżka,** którą ocenić można na około 10 miln. zł rocznie. Nadwyżka ta stanowi fundusz specjalny Ministerstwa Oświaty. Gospodarka tym funduszem stanowi „curiosum“, wręcz wyjątkowe w gospodarce państwowej.

Owe około 10 miln. zł rocznie, ściągnięte z uczniów szkół średnich ponad rzeczowo administracyjne potrzeby tych szkół, wydaje Ministerstwo na potrzeby biur Ministerstwa, kuratoriów, inspektorów szkolnych, na oświatę pozaszkolną itd. **Duże sumy** idą co roku np. na następujące cele:

W r. 1934-35 **zakładał** rząd na podstawie porozumienia z posłami ukraińskimi **Liceum Rolnicze z ruskim językiem wykładowym.** Kupiono na ten cel folwark w Czernicy w woj. stanisławowskim, a pieniądze w sumie 340 tys. zł. wzięto z **„taksy administracyjnej“.**

W r. 1930 31 wzięto z „taksy“ na budowę gmachu Ministerstwa ponad 403 tys. zł. W tym samym czasie Ministerstwo, szukając pieniędzy, podjęło z **taksy 463 282 zł. pod pozorem,** iż „taksa“ ta zwraca rządowi w zastępstwie **szkół zawodowych ich** — fundusze obrotowe.

Najwyższa Izba Kontroli podaje rozdział zasiłków, jakie co roku rozdziela Ministerstwo Oświaty z „taksy administracyjnej“. Oto niektóre pozycje:

W r. 1933 34 wypłaciło Ministerstwo z „taksy“ 168.725 zł. zasiłków. Otrzymały: **słynna Straż Przednia 18 000 zł., Polska Akademia Literatury 16.700 zł,** pismo „Pion“ 10.000 zł.

W roku 1934 35 otrzymały: Straż Przednia 20.209, **Związek Strzelecki 21.750 zł, Związek Osadników 13 510 zł.,** Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie 13.000 zł., tygodnik „Dekada“ 5.500 zł., Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny 50.275 zł., Tow. Oświaty i Kultury 25 500 zł., Instytut Oświaty Dorosłych 16.000 zł., Wiedza i Życie 23.500 zł.

W r. 1935 36 otrzymał: Centralny Komitet do spraw młodzieży wiejskiej 13.000 zł **komitet budowy przedszkola im. Michaliny Mościckiej 10 000 zł. Towarzystwo krzewienia kultury teatralnej — (jest to przedsiębiorstwo pp. Jędrzejewicza, Kadena i tow)** 92.000 zł., Związek Osadników 20.000 zł itp. razem na sumę około pół miliona zł.

innym razem rozdano na zasiłki 670 545 zł., w tym otrzymały: **Związek Nauczycielstwa Polskiego 30 500, Straż Przednia 8500 zł,** Tow. opieki nad ociemniałymi 10.000 zł., Tow. krzewienia kult. teatr. 20.000 zł., Tow. popierania budowy publ. szkół pow. 310.000 zł. itd. Kiedy indziej kurator brzeski podjął z taksy **7500 zł. na kupno samochodu.**

Fundusz „taksy administracyjnej“ i gospodarka tym funduszem stanowią jaskrawy przykład niewłaściwej dyspozycji groszem — wdowim, groszem, zebranym od uczniów.

Stanisław Rymar.

Śp. hr. Mielżyński.

Dnia 11 bm. zmarł w Poznaniu w 67 r. życia śp. hr Mielżyński. Właściciel dóbr iwieńskich i chodynieckich, płk. rezerwy i jeden z dowódców powstania wielkopolskiego w r. 1918. Sformował on w tym czasie pułk kawalerii i brał z nim udział we walkach pod Kcynią i Zbąszyniem. W czasie kampanii bolszewickiej przyczynił się on do zwycięstwa nad bolszewikami pod Brodnicą. Po wojnie zajął się gospodarstwem rolnym.

„Cześć Jego pamięci!“

Wieniec od ks. Bernarda holenderskiego na trumnę śp. hr. Mielżyńskiego.

Poznań. Samolotem komunikacyjnym nadszedł olbrzymi, wspaniały wieniec z goździków i róż od ks. Bernarda holenderskiego na trumnę ś. p. hr. Mielżyńskiego, który był jego ojcem chrzestnym.

Gen. Żeligowski nie ustąpił ze stanowiska przewodn. sejm. komisji wojskowej.

We czwartek zebrała się sejmowa komisja wojskowa. Wicem. Schaetzel odczytał pismo gen. Żeligowskiego, podtrzymującego w całej pełni swoje stanowisko, oświadcza, że nie może ustąpić z przewodnictwa komisji, gdyż przez to przyznałby słuszność autorom listu i dopuścił do krępowania swobody posłów. P. Schaetzel chciał przystąpić do porządku obrad, sprzeciwiali się temu jednak posłowie Miedziński i inni. Poseł de Thim wniósł, aby posiedzenie odroczyć, a na następnym dokonać wyboru nowego przewodniczącego. Wniosek ten uzyskał większość. Cała prasa ozonowa atakuje gwałtownie gen. Żeligowskiego, że nie chce dobrowolnie ustąpić ze stanowiska przewodn. sejmowej komisji wojskowej. Sytuacja wytworzyła się naprawdę paradoksalna.

Klub Demokratyczny u P. Prezydenta.

Warszawa. PAT. donosi, że Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na łącznej audiencji pp. sen. **Kwaśniewskiego, sen. Michałowicza, b. ambasadora Filipowicza i sen. Fleszerową,** stanowiących zarząd Klubu Demokratycznego i to lewicowo zabarwionego.

Wielki kongres kupiectwa pomorskiego.

W niedzielę odbył się w Bydgoszczy wielki zjazd kupiectwa pomorskiego, na który przybyło około 2000 delegatów. W kongresie tym uczestniczyli ministrowie Kwiatkowski i Roman.

Każdy kto jest syty, każdy kto zarabia pamiętać powinien o ciężkiej doli bezrobotnych Składajmy ofiary na Pomoc Zimową Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Emerytury i renty inwalidzkie

na komisji budżetowej.

Warszawa. Na czwartkowym posiedzeniu **komisja budżetowa** Sejmu, obradująca w obecności ministra skarbu Kwiatkowskiego i wicemin. Grodyńskiego, rozpatrywała na wstępie **budżet emerytur i zaopatrzeń.**

Sprawozdawca pos. Ostafin omówił na początku wszystkie przemiany i nowelizacje, jakim uległa ustawa emerytalna z grudnia 1923 r., podkreślając, że dekret listopadowy z r. 1935 przez stworzenie pojęcia emeryta zaborczego wywołał duże **zaognienie.**

Następnie referent wskazuje na pewną stabilizację sytuacji w zakresie wzrostu emerytur.

Stwierdzał, że całość wydatków państwa na emerytury wynosi 293 mil. 946 tys. 963 zł.

W dyskusji zabrał głos wicemin. Grodyński, który oświadczył, że **rząd zajmuje pozytywne stanowisko wobec t. zw. „lex Ostafin“,** tj. projektu ustaw, która miała uchylić niezaliczalnie 1/4 części służby emerytów b. państw zaborczych. Wiceminister zgadza się z propozycją referenta, ażeby wrócić do tej sprawy w trzecim czytaniu, tak, aby ją można było załatwić zgodnie z zasadami sprawiedliwości dla emerytów i wymogami równowagi budżetu.

Po wyjaśnieniach wiceministra i przemówieniu referenta przystąpiono do rent inwalidzkich i pensyj.

Referent pos. Wagner wskazuje, że dotychczasowe wydatki są preliminowane o przeszło 7 mil. zł wyżej. Podwyżka ta służy na przywrócenie 10 proc. obniżki zaopatrzenia, wprowadzonej w roku 1935.

W dalszym ciągu mówca zwraca uwagę, **że suma na zaopatrzenie uczestników walk o niepodległość została zwiększona** o 200 000 złotych.

Przy omawianiu działu pensyj kawalerów orderu Virtuti Militari, skazańców politycznych i uczestników walk o niepodległość, referent wskazując, że w r. bież. przypada 75-rocznica **powstania z 1863 r.,** wnosi o uczczenie przez powstanie żyjących jeszcze bohaterów powstania.

Wszyscy obecni wstali, po czym referent zapowiada, że zgłosi wnioski **o podwyższenie zaopatrzenia powstańców,** z których pozostała już szczupła garstka, a którzy pobierają tylko po 125 zł miesięcznie.

Wicemin. Grodyński wyjaśnia dalej, że przywrócenie rent **niskoprocentowych** inwalidom od 50-go roku życia będzie możliwe w razie rozłożenia na okres conajmniej dwóch lat budżetowych.

Co do osób, posiadających Krzyż Niepodległości, to sprawa ta przedstawia się następująco: zgłoszonych jest 7.344 osób.

Co do spraw, poruszonych przez posła Celewicza (Ukr.), minister stwierdza, że w sumie 100 milionów zł, które się wydaje na renty inwalidzkie, mieści się prawie 90 proc. inwalidów z armii zaborczych, a blisko połowa rent zaborczych jest płacona inwalidom z b. armji austro-węgierskiej. — Nie ulega kwestji, że olbrzymi procent stanowią w tym inwalidzi narodowości ukraińskiej.

Ochrona lokatorów utrzymana.

Sejm zakończył debatę nad projektem ustawy o zmianie ochrony lokatorów.

We wyniku głosowania za odrzuceniem zmian głosowało 77 posłów, za przyjęciem zmian 79 posłów.

W ten sposób zmiany senatu zostały przyjęte i tym samym **ochrona lokatorów będzie nadal utrzymana.**

Kongres urzędniczy.

W ostatnią niedzielę odbyły się w Warszawie dwa zjazdy urzędnicze, na które przybyło kilkuset delegatów z całej Polski. **Jeden zjazd polityczny** u Handlowców na Siennej, drugi zawodowy w Domu Katolickim na Nowogródzkiej.

Z krwawej Hiszpanii.

Klasztor w Teruelu jeszcze się broni.

Wbrew informacjom dawny garnizon Teruelu broni się jeszcze zacięcie w klasztorze i w gmachu Banku Hiszpańskiego. Na czele oddziałów tych stoi kapitan artylerii Lorento.

Rząd Chautempsa ustąpił. — Front Ludowy we Francji rozbity.

Premier Chautemps poinformował o godz. 3.30 rano, dnia 14 bm., przy wznowieniu posiedzenia, że zgłosił prezydentowi republiki dymisję całego gabinetu. Tym razem **kryzys** rządowy we Francji wybuchł na podstawie zachwiania się całej konstrukcji „frontu ludowego". Radykałowie wyraźnie oświadczyli się przeciw socjalistom i komunistom. Należy się liczyć z tym, że nowy rząd francuski nie będzie się opierał o blok lewicowy.

Przesilenie rządowe we Francji komplikuje się.

Min. Bonnet, który otrzymał misję utworzenia rządu, zrzekł się jej, nie mogąc stworzyć wśród partyj odpowiedniej podstawy. Prezydent Lebrun powołał do siebie min. Bluma, który już dwukrotnie był w pałacu elizejskim. Niewiadomo jednak, czy otrzymał on misję utworzenia rządu czy też tylko odbył konferencję z P. Prezydentem. Spowodu takiego stanu rzeczy istnieje poważna obawa o losy franka fr., który dalej spada.

Troska rumuńskiego rządu narodowego o włościan.

Na ostatnim posiedzeniu rumuńskiej rady gospodarczej uchwalono obniżyć ceny na sól, naftę i wełnę. Uchwalono również zarządzenia celem podwyżki cen na rumuńskie płody rolne.

Odbyła się również rada ministrów, która uchwaliła pozbawić obywatelstwa rumuńskiego Żydów, którzy po roku 1922 przybyli do Rumunii. Żydów takich mieszka w Rumunii 180 tys.

Min. Beck u Hitlera.

Berlin. Dnia 14 bm. o godz. 12 min. spraw zagr. Beck przyjęty został przez kanclerza Rzeszy Hitlera i odbył z nim dłuższą rozmowę. W rozmowie tej wzięli również udział ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie Lipski oraz min. von Neurath

Po przyjęciu u kanclerza Rzeszy minister Beck udał się na śniadanie do ministra Neuratha. Śniadanie odbyło się w ścisłym gronie najbliższych współpracowników obu ministrów.

Min. Beck opuścił Berlin.

Minister Beck opuścił Berlin, udając się na Riwierę francuską, skąd pojedzie do Genewy. Posiedzenie w Genewie spowodu przesilenia we Francji zostało o jeden tydzień odroczone. Jak pisze „Gazeta Polska", na skutek rozmów ministra Becka w Berlinie w stosunkach między Rzeszą, a Polską nie zarysowują się i dziś możliwości jakichkolwiek niespodzianek.

Oficjalna delegacja armii niemieckiej przybyła w niedzielę do Warszawy.

W niedzielę, dnia 16 bm., delegacja oficerów armii niemieckiej przybyła na zaproszenie polskiego ministra spraw wojskowych do Warszawy. Na czele delegacji niem. stanął gen. piechoty Liebmann, komendant akademii wojskowej w Berlinie.

Jak wiadomo, przed miesiącem była w Berlinie w oficjalnej wizycie u Reichswehry delegacja armii polskiej z gen. Rajskim na czele.

Z Niemiec.

W niedzielę przybył do Berlina premier jugosłowiański, Stojadinowicz, którego przyjęto bardzo uroczyście. Widocznie Niemcy myślą o pozyskaniu Jugosławii dla trójkąta Rzym — Berlin — Tokio.

Starosta, który nietylko okradał powodzian i ubogich, ale trudnił się również przemytem.

W procesie b. starosty Robakiewicza tenże wyjaśnia sądowi dużo szczegółów ze swej **kariery** urzędniczej Kariera ta kosztowała go **50 000 zł**, w przybliżeniu, na które musiał się zadłużyć, by sprostać reprezentacyjnym koniecznościom. Wszystko to złamało go wreszcie psychicznie.

Najbardziej obciążył go okres urzędowania w Krzemieńcu.

Dom starosty hotelem.

Osk.: — Mój dom był nieustannym hotelem, restauracją i domem zajezdnym dla różnych dygnitarzy państwowych i działaczy społecznych. Przyjeżdżali do mnie **ministrowie, posłowie, senatorowie i dziennikarze** i z tego tytułu miałem olbrzymie wydatki reprezentacyjne. Do przyjmowania tych dygnitarzy, jak też wycieczek dziennikarskich zmuszało mnie moje stanowisko, tym więcej, iż w **Krzemieńcu** nie było wówczas ani hoteli porządnych ani restauracyj

Osk. zaznaje, iż w czasie pełnienia obowiązków starosty krzemienieckiego był świadkiem zmiany aż 7 ludzi na stanowiskach wojewod. i wszyscy oni zjeżdżali do Krzemieńca.

Dla tych wojewodów musiał urządzać wytworne przyjęcia zwłaszcza, iż niektórzy z nich dawali to osk. do zrozumienia w formie życzenia. — Panowie ci zjeżdżali do Krzemieńca, by poznać tamtejsze stosunki i zetknąć się z przedstawicielami ludności-

Prok.: — Jaką sumę wydał osk. na reprezentacyjne przyjęcia.

Osk.: — Wydatków nie notowałem. Zadłużałem się wciąż, gdyż w Krzemieńcu nie miałem na to pieniędzy.

Prokurator przypomina osk o 5 933 zł.

Skromne uroczystości urządzał, gdy chodziło o inne okoliczności, niż przyjmowanie dygnitarzy, trzymając się zasady „wedle stawu grobla". Przewodniczący zwraca uwagę, że można tę zasadę stosować i do podejmowania dostojników. Oskarżony odpowiada, że nie mógł tak postąpić, bo pewnego razu zwrócił mu wojewoda Srokowski uwagę, że przyjęcia powinny być okazałe.

Liczne oferty.

Robakiewicz wyjaśnia, że w r. 1926 proponowano mu objęcie stanowiska **wojewody tarnopolskiego,** następnie **stanisławowskiego, lecz odmówił**, bo z braku studiów prawniczych nie czuł się na siłach. Była następnie jeszcze oferta na urząd **wicewojewody białostockiego,** przy ówczesnym wojewodzie Kościałkowskim. I tym razem **odmówił.**

Order.

Oskarżony jest **kawalerem orderu „Polonia Restituta",** otrzymał go za działalność w Krzemieńcu. Do wojewodów wołyńskich zwracał się kilkakrotnie o wyasygnowanie funduszów na wydatki reprezentacyjne, zbywano go jednak niczym.

Następuje tajna rozprawa.

B. starosta przemytnikiem.

Sensację budzą zeznania św. Presslera, szofera Wydziału Pow. w Nadwórnej. Pressler opowiada, jak z Kossowa Robakiewicz zabrał **Ordonównę i dyr. Osterwę** do Czerniowiec. — Starosta polecił wbudować w karoserię służbowego samochodu przemyślnie urządzoną **skrytkę,** w której **przemycał do Polski** kupowane w Rumunii towary, jak **wina, koniaki, kawior, śliwowicę, jesiotry itp.**, w dużych ilościach. Starościna przemycała **stroje,** kupowane w Czerniowcach. Na ile ta para starościńska poszkodowała Skarb Państwa, szofer nie wie.

Odwrotnie przemycano towary z Polski do Rumunii, **nie płacąc cła.** Były to przeważnie **likiery** Baczewskiego, które starosta służbowym autem woził do Czerniowiec i zostawiał w restauracji „Lukullus", do której stale zaglądał.

B. starosta Robakiewicz skazany na 4 lata więzienia.

Stanisławów, 14 1. Dziś po południu ogłoszony został wyrok przeciwko b. staroście nadwórniańskiemu Zygmuntowi Robakiewiczowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie pieniędzy samorządowych.

B. starosta skazany został na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od marca ub. roku, powództwo cywilne w kwocie ok. 17 000 zł i poniesienie kosztów sądowych, współoskarżony Stawiński, b. sekretarz rady powiatowej, otrzymał karę 6 miesięcy więzienia, z czego połowę darowano mu na podstawie amnestii, a drugę połowę zawieszono mu na przeciąg dwóch lat.

Projekt ordynacji wyborczej wpłynie do sejmu.

W pierwszych dniach lutego wpłynie do sejmu projekt ordynacji wyborczej, opracowany przez pos. Ducha.

Przewiezienie inż. Doboszyńskiego do Lwowa.

W nocy z piątku na sobotę przewieziony został pociągiem inż. Doboszyński z Krakowa do Lwowa. Rozprawa wyznaczona została na 3 lutego.

Wreszcie krwawy bandyta Maruszeczko ujęty.

Krwawy bandyta Maruszeczko, który tyle kłopotu nabawił władze bezpieczeństwa i ludności danych okolic, w nocy ze soboty na niedzielę został wreszcie ujęty.

Podniosły obchód w łonie miejscowego Koła Stron. Narod.

Nowe Miasto. Jak zapowiadała spory czas przedtem nasza gazeta, w sobotę, dnia 15 bm. o godz 6 wieczorem w sali Hotelu Centralnego odbył się obchód gwiazdkowy, połączony z kolendą, a następnie wspólną kawą członków i zaproszonych gości Stron. Narodowego. Trzeba z wielkim uznaniem i wdzięcznością podnieść, że tak okazały obchód stał się możliwym jedynie i wyłącznie dzięki nadzwyczajnej ofiarności ze strony narodowo czującego społeczeństwa. Ofiarność ta była naprawdę nadzwyczajna, jeżeli się zważy, że społeczeństwo nasze, tak bardzo przeciążone rozmaitymi datkami i składkami, zdobyć się mogło na ofiarę pieniężną na ten cel gwiazdkowy we wysokości około 130 zł gotówką, przy tym sporą ilość ciepłej odzieży, czapek, pończoch itd. i poza tym na taką ilość żywności w postaci ciasta, pączków, wielkiej ilości wędlin i zakąsek, że starczyło to prawie samo, z małym tylko dokupem, na poczęstunek dla prawie **200** osób — ściśle 194

Taka życzliwość serdeczna ze strony tut. narodowego społeczeństwa dowodzi coraz lepszego zrozumienia wzniosłych celów i dążeń naszego ruchu narodowego i stanowić będzie napewno silny bodziec do dalszej intensywnej pracy, aby wykazać coraz szerszym warstwom społeczeństwa, że Obóz Narodowy naprawdę z całym poświęceniem walczy o lepsze jutro narodu polskiego, a przez to i Polski.

Obchód rozpoczął się obrządkiem kolędowym, który odprawił w asyście ministrantów prezes pow. ks. prof Dembieński. Po ukończeniu przepisanych modłów nastąpiło ucałowanie krzyża i rozdanie pamiątkowych obrazków. — Potem trzy dziewczynki: Chylińska, Maciejewska i Morencówna zadeklamowały śliczne wierszyki kolendowe, a następnie kol. Obremski wygłosił utwór narodowego naszego poety — robotnika łódzkiego — Dobrzyńskiego p.n. „Do Ciebie, szary robotniku", zyskując jak i poprzednie deklamatorki rzęsiste oklaski. Przy końcu zjawił się i tradycyjny gwiazdor w osobie p Józefa Kokoszyńskiego z koszem podarków. Po „wylegitymowaniu" się przed przewodniczącym rozpoczął on swą działalność, z której, jak powszechnie wiadomo, umie się wywiązywać wprost po mistrzowsku. To też posypały się jak z roga obfitości liczne „odznaczenia", „dekrety kwalifikacyjne" i „recepty lecznicze i zaradcze", a każdorazowemu wyczynowi Gwiazdora towarzyszyły żywiołowe salwy śmiechu Wreszcie posypały się podarki gwiazdkowe dla bezrobotnych narodowców w postaci odzieży i datek pieniężnych w ogólnej kwocie 90 zł. W ten sposób obdarz zostało 20 kolegów bezrobotnych. Paczuszki otrzymały również i małe deklamatorki. Po tym oficjalnym akcie zasiedli wszyscy uczestnicy do wspólnej kawy. Obszerna sala ledwie ich pomieścić mogła. Wśród uczestników było też około 40 dziatek. Członkinie zarządu, członkowie komitetu i panienki ze Spółki Wydawniczej i „Drwęcy" miały naprawdę dużo pracy, aby moc obsłużyć tak licznych gości, a trzeba przyznać, że wywiązały się ze swego zadania z wielką sprawnością. Tak kolędę jak i czas spożycia wspólnej kawki umilała piękna, naprawdę doborowa, a przytem zupełnie bezinteresowna muzyka p. Smukały na fortepianie i p. Thiessa na skrzypcach, która też wtórowała następnym wesołym pląsom. Podczas wspólnej kawy płomienne przemówienie wygłosił na temat idei mesjańskiej i narodowej czcigodny **ks. wik. Jasiński**, a koledzy: p.p. Obremski i Szanowski oddali wielce udatną pantominę, zyskując burzę oklasków, a przy końcu serdeczne słowa podzięki wygłosił prez. ks. Dembieński, zaznaczając, że w tej całej akcji gwiazdkowej uwydatniły się nasze dążenia narodowe. Wszystkie bowiem warstwy zgodnie, ofiarnie, ochoczo wzięły udział dla jednego wspólnego celu. Tak też i dążeniem **i zadaniem Stron. Narod. jest złączenie Narodu nie w drodze przymusu, a zrozumienia jego doniosłości i korzyści do pracy nad zrealizowaniu idei Polski Wielkiej, Polski mocarnej, Polski ludzi sytych, wznosząc na Jej cześć okrzyk**

Potem jeszcze ks. Prezes wyraził serdeczne pozdrowienie i życzenia ze strony przewiel ks. proboszcza dr Pryby, który na skutek osłabienia z powodu niedawno przebytej operacji udziału wziąć nie mógł, jak również i ze strony kolegi p. Reichla, który z takim poświęceniem przygotowywał ten obchód, a sam w nim udziału wziąć nie mógł z powodu tego, że trzy dni przed tym poddać się musiał operacji ślepej kiszki.

Po skończonej kawce wywiązały się wesołe, ochocze pląsy w miłej, serdecznej atmosferze, trwającej do godz. 24, a dające dowód, że narodowcy umieją się godnie bawić. Punktualnie o godz. 24 po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" uczestnicy rozeszli się do domów swoich.

Tak jak sobotnia impreza przeznaczona była dla miasta i okolicy, niedzielny kulig przewidziany był dla szerszego zasięgu, tj dla całego obwodu nowomiejskiego. Niestety, siła wyższa temu przeszkodziła. Miejmy jednak nadzieję, iż, co się odwlekło, to nie uciekło. Wszak mamy dopiero połowę zimy za sobą.

LEKARZ i ROBOTNICA.

Powieść współczesna na tle stosunków fabrycznych.
Przekład z francuskiego. 43

(Ciąg dalszy.)

Jednakże w domu Magdaleny Janka znalazła protektora niezawodnego i stałego: Waluś Breau, Tintin, dżentelmen siedmioletni, którego długie ciemne loki wiją się dokoła twarzyczki okrągłej, a figlarnej. Wystrojony jak następca tronu przejął maniery swego papy, a szczerość mamy, a inteligencję od obojga. Słowem, najlepsze chłopię pod słońcem.

Zrazu obejrzał Jankę w sposób wysoce żenujący. Widocznie wie, że była robotnicą. Dla niego to istota nieznana, straszna. Nigdy przy nim nikt inny nie mówił o robotnicach, jak dziadzio Courtemer i papa cukrownik, A jak mówili, można sobie wyobrazić. Pewno jakieś straszydło zobaczy, gdy Janka przyjdzie! A spostrzegłszy, że jest to osoba pachnąca tak samo jak jego mama, że jest ładniejszą od pań, bywających w dni przyjęć, doznał wrażenia tak dodatniego, że dopuścił się rewolucji. Janka stała się dlań bóstwem.

Ciocia Janka to jego ciocia. Z chwilą, gdy przybywa, chłopak biegnie do niej, pakuje się na jej kolana, niepodobna go oderwać. I zaczynają się konfidencje, a „powiedz", a „słuchaj", zrywające się z jego kryształowego głosu i z jego cudnych pieszczot, których urok stanowi sekret tych maleństw, jak gdyby pamiętały jeszcze, że przyszły na świat z pieszczotą.

A jednak pewna troska przyćmiewa radość Tintina. Janka nie bywa dość często. Dlaczego jej nie widać w dnie przyjęć mamusi? Jest wszystko: są konfitury, soki — herbata to gorycz — są wiśnie w cukrze, śliwki, tartinki z pasztetem...

Tak, ale są też i domy, których ciocią Janka stroni jeszcze potrochu. Są to odcienia dumy, o których się nie mówi nawet do tak grzecznego i dobrego chłopca. I wzruszona do głębi jego grzecznością, Janka zadawalała się pocałowaniem go w szyjkę, wśród pachnących jego loków: „Moje ty kochanie"!

Ale pewnej niedzieli odważyła się pójść do Magdaleny, chociaż wiedziała, że zastanie u niej z pół tuzina pań na wizycie.. Prawda, że mąż jej towarzyszy. Tego dnia nie bywa on w Muzeum. A przy tym Tintin i jego mamusia tak nalegali... Magdalena, która z kilkoma paniami znajomymi ma mieć kiosk na pewnej wencie dobroczynnej, robi przede wszystkim u siebie wystawę fantów, jakie przynoszą jej asystentki. Janka musi być koniecznie na tej próbie. Jednakże już od progu salonu ujrzała ostrą brodę i stalowe oczy Berty Vandoye'owej. Piękna historia! Po cichu na ustroniu występuje z urazą do Magdaleny, jakkolwiek ceni jej dobre chęci:

— To niegrzecznie. Trzeba mnie było ostrzec. Wszak ona znieść mnie nie może.

— Ależ przeciwnie. Berta sprzedaje ze mną. Wszystko się ułoży. Nieporozumienie, które trzeba raz zatrzeć. Poznajcie się dobrze zamiast się dąsać wzajemnie!

I Magdalena odbiega od długiego stołu, pełnego paczek. Damy dobroczynne mają zrobić inwentarz swoich skarbów. Sznurki pękają, papiery odwijają się i niebawem salon wypełnia się świergotem ptasząt.

WIADOMOSCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 17 stycznia 1938 r.

Kalendarzyk 17 stycznia, poniedziałek, Antoniego.
18 stycznia, wtorek, Katedry św. Piotra.
Wschód słońca g 7 — 36 m. Zachód słońca. g. 15 — 55 m.
Wschód księżyca g 18 — 82 m. Zachód księżyca g. 8 — 12 m.

Pamiętajmy o 18. 19. 20. stycznia.

Na dzień 18. 19. i 20. bm. przypada przejmowanie w roku 1920 naszych powiatów działdowskiego, brodnickiego i lubawskiego przez wojska polskie, co oznaczało koniec naszej półtora wiekowej okrutnej niewoli Były to chwile tak radosne, tak wiekopomne, że pamięć o nich nigdy w z pomnienie pójść nie powinna. Wszak za ich ziszczeniem z pragnienia i tęsknoty umierały pokolenia liczne, polały się na przestrzeni półtorawiekowej rzeki krwi, spiętrzyły się stosy całe tru ów. Dziękujmy w tych dniach przede wszystkim P. Bogu, który nam przywrócił tak upragnioną wolność.

Módlimy się za tych i dziękujemy im, którzy serdeczną krwią i poświęceniem swym umożliwili nam przywrócenie słońca wolności, uprzytomnijmy młodszym pokoleniom, jak straszna jest niewola, by zrozumieli, że dla jej obrony trzeba poświęcić wszystko. Niech rocznica tych dni uczczona zostanie przez nas na zewnątrz choć tylko licznym wywieszeniem naszych sztandarów narodowych!

Z miasta i powiatu.

Powiatowa Komenda PW. i WF. w Nowym Mieście Lub.

podaje do wiadomości pp. oficerów rezerwy i w stanie spoczynku, iż można nabyć przepisowe sukno na kurtki, spodnie i płaszcze oraz na pelerynę.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Pow. Komenda PW. w Nowym Mieście Lub ul. Jagiellońska 9, tel. 87.

Na Fundusz Obrony Narodowej,

a mianowicie na zakup ciężkich karabinów maszynowych, które powiat lubawski zamierza ofiarować wojsku, złożyli w dalszym ciągu: pp. M. Bork, dyr. Banku Ludowego, pożyczkę konsol. wart. nom. 50 zł, Jan Łątkowski przemysł. kominiarski 5 zł — razem 55 zł.

Za powyższe ofiary składam niniejszym serdeczne podziękowanie w imieniu Miejskiego Komitetu Obywatelskiego FON. Burm. Wachowiak, przewodn. Komitetu.

Niepoprawni szabesgoje.

Nowe Miasto. Mimo tylu nawoływań, mimo tylu przekonywań, że należy koniecznie przestrzegać w imię najżywotniejszych interesów polskich hasło „swój do swego" jeszcze zawsze znajdują się niepoprawni szabesgoje. Otóż w piątek, dnia 14 bm., u Żydów kupowali: Maderski z Tamy, Lamparski z żoną z Bratuszewa, Kozłowska Lipówiec, Szudzińska, żona Józefa Sz. Nowe Miasto, Szwejka Leon Pacoł towo, Gierszyński, ojciec stolarza Nowe Miasto, Gorczyński z córką Borek, Bonisławska, żona kr wca, Józef Krajewski z Tylic kupił obuwie u Żyda — nie wie ten naiwniec, że jest w Nowym Mieście tyle sklepów polskich z obuwiem i tylu polskich szewców.

Podziękowanie.

Nowe Miasto. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, urządzając „Gwiazdkę" biednym oraz dzieciom z Przedszkola, apelowało do serc ofiarnych Szan. Obywatelstwa, prosząc o składanie darów pieniężnych i w naturaliach na cel powyższy. I jak zawsze, pospieszono nam życzliwie z pomocą, tak, że mogłyśmy jak corocznie obdarzyć naszych biednych, nie uszczuplając darów.

Podając to do wiadomości, poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia na tej drodze najgorętszego „Bóg zapłać" wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom oraz pp. piekarzom Jabłońskiemu, Rutkowskiemu i Sielmanowej za bezinteresowne wypieczenie chleba i strucli.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia.

Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie.

Nowe Miasto. Od dłuższego już czasu mieszkańców naszego miasta trapiły liczne włamywania i kradzieże. Świadczyły one, że utworzyła się jakaś szajka złodziejska, chcąc w ten sposób pasorzytować krzywdą ludzką. Ostatnio w nocy na niedzielę usiłowano znów włamać się do składu rzeźnickiego p. Topolewskiego Jednego z uczestników, niej. Siemiątkowskiego, zdołano nakryć, drugi uciekł. Zdaje się, że to ujęcie przyczyni się do nakrycia całej tej szajki złodziejskiej, która tyle szkody i tyle niepokoju wywołała.

Pożar.

Łąki pod Nowym Miastem. Około godz. wpół do ósmej wieczorem w niedzielę wybuchł pożar w Łąkach u p Ulińskiego. Spalił się dom mieszkalny. Z powodu braku wody straż pożarna z Nowego Miasta nie mogła do należytej akcji przystąpić.

Odezwa do mieszkańców miasta Lubawy.

Lubawa. W środę, dnia 19 bm. przypada 18 rocznica oswodzenia Lubawy od zaborcy.

W celu nadania wyrazu na zewnątrz Zarząd Miejski wzywa mieszkańców miasta do wywieszenia w tym dniu chorągwi narodowych. Wojciechowski, burmistrz.

Karnawałowy wieczorek taneczny TCL. w Lubawie

odbędzie się w środę, dn. 19 bm. o godz. 8 wiecz. w salach hotelu „Kopernika" (u p. Wyźlica).

Tradycja naszych wesołych i beztroskich wieczorków skupi, sądzimy, gremialnie gości w salach hotelu „Kopernika", by wśród miłego otoczenia, przy muzyce doborowej orkiestry spędzić miły wieczór, przyczyniając się tym samym do rozwoju oświaty na terenie naszego miasta, gdyż dochód przeznaczamy na zakup innych książek.

Walne zebranie Tow. Sam. Rzemieślników.

Lubawa. W święto 3 Króli o godz. 16,30 odbyło się w. zebranie Samodz. Rzemieślników przy udziale 36 członków. Zagajenia dokonał prezes p. Graszek. Przez powstanie z miejsc uczczono prezesa Izby Rzemieś n. śp. Jakubowskiego, po czym prezes poświęcił kilka słów jego pamięci. Prezes zdał obszerne sprawozdanie z działalności Tow. za rok ub., które odznacza się wielką ruchliwością. Bardzo obszernie dyskutowano nad utworzeniem kasy pogrzebowej, lecz spowodu nie przybycia zamówionego delegata sprawę odroczono. Skarbnik p. Hinc szczegółowo referował warunki nie dawno stworzonej kasy bezprocentowej, nad czym wyłoniła się treściwa dyskusja. Postanowiono jednogłośnie przystąpienie wszystkich rzemieśln. jako członków do danej kasy.

Nowy Zarząd, wybrany przez aklamację w tym samym składzie, tworzą: pp: Fr. Graszek prezes, Fr Licznerski wiceprezes, Fr. Czacharowski sekr., Ant. Błaszkowski zast., J. Hinc skarbnik, rew. kasy Banacki, Jaroszewski i Kizienowski. Apelem do skupiania się wszystkich rzemieślników w Towarzystwie, solwował prezes zebranie.

Walne Zebranie Poczt. Koła L. O. P. P. w Lubawie

odbyło się 11 bm. Przewodniczył prezes, nacz. Urzędu, p. Megger, który zdał obszerne sprawozdanie z działalności Koła. M. in saldo z roku ub. w wysokości około 150 zł zostało przekazane do Zarządu Wojewódzkiego. Do nowego Zarządu weszli pp. nacz. Megger prezes, asyst. Kowalkowski wicepr., asyst Dziuba sekr., eksp. Sliżewski skarb., Łątkowski i Szczepański ławnicy.

Sp. Julian Wojciech Turulski,

kapitan pułku radiotelegraficznego w Warszawie.

Lekarty. Doszła nas smutna wieść, że dnia 8 stycznia rb. zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., w sile wieku, bo przeżywszy lat 40, syn ziemi lubawskiej, kapitan pułku radiotelegraficznego w Warszawie, wielce zasłużony we walkach o niepodległość Polski, śp. Julian Wojciech Turulski.

Przedwcześnie zgasły śp. kapitan Turulski urodził się w r. 1898 w Lekartach pow. lubawskim. Od 9 go roku życia kształcił się w Zakładzie Ks. Ks. Palotynów w Wadowicach, Małopolska. Jako poddany pruski zmuszony był przerwać studia i odbywać służbę wojskową w wojsku zaborczym. Jako żołnierz frontowy podczas walki na froncie francuskim dostaje się do niewoli angielskiej. Z chwilą formowania się wojska gen. Hallera wstępuje w ochotnicze szeregi generała Hallera, walczy przeciw Niemcom, później z wojskiem gen. Hallera przyjeżdża do Poznania, stąd do Lwowa, biorąc czynny udział w walce z Ukraińcami, a następnie odbywa całą kampanię wojny polsko bolszewickiej. Po ukończonej wojnie — po odbyciu szkół — pełni obowiązki oficera w tworzącej się radiotelegrafii, pełniąc obowiązki dowódcy stacji radiotelegraficznych w Stanisławowie i innych kresowych miastach Małopolski wschodniej. Ostatnio pełnił obowiązki dowódcy stacji radiotelegraficznej w forcie Dłubni koło Krakowa, skąd powołany został jako instruktor radiotelegrafii dla wszelkich formacji wojskowych w Warszawie. Podniszczone zdrowie w związku z swą pracą zawodową przerwało mu dalsze czynności w Warszawie i po prawie 6 cio miesięcznej chorobie pożegnał się w z tym światem w dniu 8. I. 1938 r. Zmarły, pochodzący z szczero olskiej i katolickiej rodziny — jeden z braci jest księdzem, odznaczał się głęboką religijnością i gorącym patriotyzmem.

Niech Mu ziemia polska, o której wolność walczył ofiarnie, lekką będzie! R i. p. Pogrzeb śp. kap. Turulskiego odbył się z kaplicy pułku radiotelegraficznego — we Warszawie na cmentarz wojskowy na Powązkach, dnia 11 stycznia W smutku pogrążonej Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia zasyła i nasza redakcja.

Kurs przedpoborowych.

Tuszewo Od listopada ub roku odbywa się i w naszej wiosce wieczorami w wtorki i czwartki w tut. szkole powszechnej kurs dla przedpoborowych. W tym kursie bierze udział 25 przedpoborowych. Wykłady PW prowadzi por. rez. p. Dembicki z Lubawy, zaś oświaty kierownik szkoły p. Urbański oraz naucz. p. Siroczyńska z Tuszewa. Kursiści korzystają pilnie z tej okazji i regularnie, gremialnie uczęszczają na lekcje.

Dodać należy, że kursiści urządzają w niedzielę 30 bm. przedstawienie teatralne pt „Stanko Powstaniec" i „Zaczepka", na sali gromadzkiej, a następnie zabawę taneczną.

Z Pomorza

Bolączki właścicieli nieruchomości. — Rada Miejska pod gradem zarzutów.

Działdowo. W niedzielę, 9 bm, odbyło się w Hotelu Centralnym zebranie właścicieli nieruchomości. Mgr. p. Piosik referat o przepisach granicznych, jak również w bez ośredniej dyskusji udzielił w mnogich wypadkach wyjaśnień. P. Burmistrz zaznajomił obecnych z gospodarką miejską. I tak założenie elektryczności kosztowało około 160 tys. zł. W sumie tej nie są ujęte koszty zakupu liczników itp. Ten olbrzymi, jak na stosunki działdowskie, wydatek przyczynił się do nader ciężkiego stanu finansowego miasta. Dalej p. Burmistrz podkreślił, że wzmaga się bezrobocie i **powiększa się w sposób wprost zastraszający liczba ubogich** (obecnie 110) Wszystko to zmusiło Radę Miejską do podtrzymywania na rok 1938 dotychczasowych stawek podatkowych i do znacznego podwyższenia podatku od nieruchomości. W końcu p. Burmistrz apelował w sprawie pomocy zimowej i w sprawie nieprzyjmowania na mieszkania bezrobotnych napływowych. W dyskusji skrytykowano ostro Radę Miejską, która, nie bacząc na poniesione przez właścicieli nieruchomości koszty malowania domów, założenia instalacyj elektrycznych itp., podwyższyła nieoględnie podatek od nieruchomości i to nawet do niedozwolonej wysokości 94 proc. do państw. podatku. P. Prezes w dłuższym przemówieniu podkreślił, że ta sama Rada Miejska, która dziś godzi w interesy właścicieli nieruchomości, szafowała w ostatnich 3 latach lekkomyślnie groszem publicznym.

Sprawozdanie ze zjazdu Wł. Nier. w Toruniu i delegata, który złożył memoriał odnośnie do moratorium hipotecznego w ministertwie, przyjęto do wiadomości. Uchwalono również przystąpić do Zw. Mn. Własn.

W wolnych głosach p. Prezes nawoływał do składania oszczędności w **miejsc. bankach,** zamiast w PKO, aby w ten s osób zasilić przede wszystkim banki, które będą w możności udzielać pożyczek. Tymczasem przez składanie oszczędności w PKO. banki miejscowe ubożeją, a PKO gromadzi gotówkę, którą udziela w formie pożyczek na warunkach, nie możliwych do **wykonania.** Postanowiono zwrócić się do Wydziału Pow. o obniżenie podatku drogowego

P. Burmistrz oświadczył, że do wszystkich spraw, poruszonych podczas zebrania, odniesie się życzliwie, jak również zbada sprawę podatku od nieruchomości.

Dożywianie dzieci.

Działdowo. W szkole powszechnej dożywia się obecnie 190 dzieci, które otrzymują obiady w 2 partiach. Poza tym dożywiają obywatele 23 dzieci i to na skutek apelu Komitetu Powiat. „Opieki na Dziećmi i Młodzieżą".

Zamiast dzika zastrzelono konia.

Lidzbark. Niecodzienne wydarzenie, zakrawające na tragifarsę, wydarzyło się w ub. dniach na polowaniu w lasach maj. Wlewsk. Grono gości, podobno z Warszawy, z leśniczym na czele wybrało się furmanką na dziki. W pewnym miejscu furmankę zostawiono bez opieki. Zniecierpliwiony długim staniem koń, wydostał się z zaprzęgu i również za przykładem swych pasażerów wybrał się w drogę, a błądząc utknął w zaspie śniegu. W pewnej chwili nadeszli w to miejsce przygodni myśliwi. Oddano strzały do domniemanego dzika. Gdy uradowani zdobyczą zbliżyli się do ubitej zwierzyny, ze zdziwieniem skonstatowali, że w miejsce dzika ubito konia, w dodatku własnego od furmanki Cała kolona myśliwych w smutnych nastrojach piesz o wróciła do domu.

Zydzi z Nowego Miasta i Lubawy uzyskali pomoc.

Jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy", „Zydzi w Polsce zostali widocznie **zasileni większymi funduszami zagranicznymi na akcję przeciwbojkotową. Pisma żydowskie donoszą, że żydowski komitet pomocy wysłał** delegata z doraźną pomocą **do Działoszyna,** gdzie od dłuższego już czasu odbywa się wzmagająca się akcja bojkotowa i pikietowa.

Delegat udał się również **do Lubawy i Nowego Miasta, gdzie Zydzi również proszą o pomoc".**

Tyle, co podaje „Warsz. Dziennik Narodowy". Do powyższego pragniemy zaznaczyć, że nic nie mamy przeciw temu, że bogaci Zydzi, a choćby i z zagranicy, będą utrzymywać i żywić swoich ziomków w naszych miastach. Nam tylko chodzi o to, **żeby ich nie utrzymywało nasze społeczeństwo polskie,** żeby im nie zanosiło swego ciężko zapracowanego grosza. Do tego my **żadną miarą nie dopuścimy.** Zdaje nam się jednak, że i ta pomoc żydowska nie starczy na długo. Jak bowiem stwierdzamy codziennie, **sklepy żydowskie u nas świecą pustkami.**

Legitymacje S. N. na rok 1938 nadeszły.

Zarządom Kół Stronnictwa Narodowego komunikuje się, iż nadeszły legitymacje członkowskie na rok 1938. Można je odbierać codziennie (z wyjątkiem niedziel) w sekretariacie powiatowym S N. w Nowym Mieście oraz u prezesa obwodu lubawskiego kol. Leona Szulca — Lubawa, Rynek.

W popłochu zostawił złodziej łup.

Brodnica. Przed sądem stanęli Jan Mazurowski i Jan Liszewsk z Hiaponi, pow. Rypin. W grudniu 1936 r. udali się oni na „łowy" do Gortatowa, gdzie jeden z nich udawał się „po ogień", drugi zaś tymczasem kradł. I tak skradziono kowalowi p. Domżalskiemu w Gortatowie rozmaite narzędzia kowalskie wartości 600 zł. Gdy śmiali złodzieje zatrzymali się we wsi, p Domżalski, zaciekawiony, zrewidował wóz, znajdując tam własne narzędzia oraz 10 indyków oskubanych. Złodzieje wówczas zamierzali uciec. Nie powiodło im się to tak sprawnie, wobec czego pozostawili wóz i konia oraz łup i pierzchli przez pola w kierunku b. Kongresówki. Koń oraz wóz również pochodzą z kradzieży. Policja dopiero w listopadzie ub. r. wykryła złodziei. Sąd skazał Mazurowskiego, poprzednio już karanego, na 1 rok więz., grzywnę w wys. 564 zł z zamianą w razie nieściągalności na 56 dni aresztu oraz ponoszenie kosztów sąd, Liszewskiego zaś (8 razy karanego) na półtora roku więz., zaliczając mu areszt tymczasowy.

Czy uczcimy naszego obrońcę?

Brodnica. W gorących dniach sierpniowych 1920 roku brał udział w oswobodzeniu Brodnicy z czerwonych hord bolszewickich zmarły śp. Ignacy Mielżyński z Iwna, ppłk w stanie sp., twórca i b. dowódca 215 pku jazdy wlkp. Pułk, który się wsławił swą brawurową szarżą, stracił kilku żołnierzy pod Brodnicą, których zwłoki spoczywają na tut. cmentarzu wojsk., gdzie w roku ub. delegacja tegoż pułku, obecnie stacjonowanego w Baranowiczach, złożyła na grobach poległych bohaterów ogromny wieniec. W celu uczczenia pamięci dcy tego pułku, który w obronie Brodnicy tak się wsławił, czy nie należało by **pomyśleć o wyrażeniu tej wdzięczności w sposób widoczny, jak np. przez ufundowanie choćby skromnej tablicy pamiątkowej?**

Pod adresem Poczty.

Brodnica. Z kół naszych czytelników dochodzą nas liczne skargi na niepunktualne doręczanie im przez pocztę gazety. Zwłaszcza w Cichem zdarzają się wypadki, iż listonosz oddaje gazetę postronnym ludziom z prośbą o doręczenie jej abonentowi, przez co abonenci narażeni są na niepunktualne otrzymywanie gazety. Ponieważ skargi dochodzą nas i z innych stron, przeto zwracamy się do władz pocztowych, by zechciały poinformować listonoszy o ich obowiązku regularnego dostarczenia gazety abonentowi.

Poprawa w zdrowiu ofiary nożownika.

Brodnica. Ostatnio donosiliśmy o krwawym zajściu w Zdrojach, pow brodn., gdzie ofiarą nożownika padł Józef Bloch z Łaszewa. Stan chorego, który przebywa w szpitalu, o tyle się poprawił, iż nie budzi już żadnych obaw.

ZEBRANIA KOŁEK ROLNICZYCH

Bratian. Walne zebranie Koła Producentów Trzody Chlewnej w Bratianie odbędzie się w dniu 23 bm o godz 17 w szkole powszechnej. Prosi się wszystkich członków o liczne przybycie. Zarząd.

Gierłoż Polska. Walne zebranie Kółka Roln. w Gierłoży Polskiej odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 14.30. Na powyższe zebranie przybędzie instr. Tow Roln. Pow. p. Kołodziejski. Prosi się o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Zielkowo. Walne zebranie Kółka Roln. w Zielkowie odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 18. Na powyższe zebranie przybędzie instr. Tow. Roln. p Kołodziejski. O liczne punktualne przybycie prosi. Zarząd.

Socjaliści napadli na narodowców. 2 napastników zmarło — 14 osób rannych.

Bielsko. Koło Stron. Narodowego w Kozach, (pow. Biała krakowska), urządziło 9 bm. **opłatek z zabawą.** W czasie zabawy grupa **30 socjalistów** napadła na obecnych z nożami i pałkami. **W wyniku krwawej bójki 14 osób odniosło rany. Z pośród napastników bracia Marian i Alojzy Benedowie zmarli z odniesionych ran.**

W aresztach policyjnych zatrzymano 7 narodowców. Podobny napad miał miejsce i w r. ub. Socjaliści grozili i obecnie rozbiciem. Może w przyszłości nie odważą się napadać na narodowców.

Proces o „Tragizm losów Polski" przeniesiony został z Starogardu do Warszawy.

Postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu sprawę przeciwko redaktorowi **Jędrzejowi Gietrychowi** o „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny" przez napisanie książki „Tragizm losów Polski", przeniesiono z Sądu Okręgowego w Chojnicach (Wydział Zamiejscowy w Starogardzie) do Sądu Okręgowego w Warszawie.

Jak wiadomo, punktem wyjścia wspomnianej sprawy jest **konfiskata książki** „Tragizm losów Polski" w końcu maja 1936 roku w Pelplinie na Pomorzu, gdzie była wydrukowana. W końcu listopada 1936 roku, na parę dni przed upływem obowiązującego na Pomorzu w podobnych sprawach terminu przedawnienia, został sporządzony **akt** oskarżenia. W dniu 4 maja 1937 r. odbyła się w Starogardzie na Pomorzu rozprawa sądowa, na której postanowiono, że świadkowie, zgłoszeni przez oskarżonego i przez prokuratora, zostaną zbadani przez jednego z członków kompletu sądzącego, — każdy w miejscu swego zamieszkania. Do czasu ukończenia badania świadków rozprawa została odroczona.

Mimo upływu z górą ośmiu miesięcy od owego czasu, ani jeden świadek nie został dotychczas przesłuchany i sprawa nie posunęła się ani o trochę naprzód. Obecnie sprawa została przeniesiona do Warszawy z tym uzasadnieniem, że większość świadków mieszka w Warszawie lub w pobliżu Warszawy.

Zyciorys gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Podaliśmy już o przejęciu kierownictwa OZN, przez gen. Stanisława Skwarczyńskiego. Dziś podajemy jego życiorys:

Przed wojną światową gen. Skwarczyński był **czynnym członkiem organizacji „Zycie"**, w r. 1910 zajmował stanowisko zastępcy wydziałowego. Był **członkiem Związku Strzeleckiego** i przeszedł wszystkie kursy oficerskie, Zw. Strzel., rozpoczynając służbę w legionach już jako oficer.

Politycznie należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, jak wielu naszych obecnych dygnitarzy.

Podczas wojny światowej, a następnie kampanii bolszewickiej był oficerem liniowym, a następnie objął stanowisko oficera sztabu dywizji Legionowej w Wilnie w okresie, gdy dowódcą tej dywizji był marsz. Smigły-Rydz. Przechodząc kolejno szczeble hierarchii wojskowej, gen. Skwarczyński był oficerem-praktykiem. Ostatnio zajmował stanowisko dowódcy dywizji.

Doroczny bezpłatny Kalendarz Łąkowski

otrzymają nasi Czytelnicy do środowego lub sobotniego wydania gazety.

Przypomina się zarazem, że minął już 15-ty, odkąd zapisywać można gazetę na miesiąc luty.

Kto podnosił alarmy w sprawie Gdańska.
Echa dyskusji sejmowej.

Dyskusja, przeprowadzona w sejmowej komisji zagranicznej o polityce międzynarodowej min. Becka, ograniczyła się do dwu zagadnień: mniejszości narodowych i Gdańska. Inne zagadnienia nie zostały uwzględnione. Polityka min. Becka znalazła całkowitą aprobatę u mówców, należących zresztą do jednego obozu politycznego.

W kołach politycznych duże poruszenie wywołała dyskusja o Gdańsku i ustęp min. Becka o aerwowym traktownniu tej sprawy. Zdaje się, że min. Beck sam dał się unieść nerwom, gdy wspomniał o alarmistach i wpływach, na nich oddziaływujących.

Przecież alarm pierwszy w sprawie Gdańska rozległ się na zjeździe Ligi Morskiej i Kolonialnej, której kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach generałów Sosnkowskiego i Kwaśniewskiego oraz b. wicemin. Kożuchowskiego. Alarmy te ogarnęły całą Wielkopolskę bez względu na środowiska polityczne. Alarmy w stolicy podniósł komitet, organizujący niedoszłe zebrania w Filharmonii. A przecież w komitecie tym zasiadał: poprzednik p. Becka na stanowisku min. spraw zagranicznych, Aug. Zaleski oraz b. minister Rzplitej i b. komisarz Rzplitej w Gdańsku, dr Strassburger.

Zgon kapłana przed ołtarzem.

W kościele parafialnym w powiecie jędrzejowskim podczas odprawiania Mszy św. zmarł na udar serca ks. Józef Jędrychowski.

Warszawa ma 1,253,000 mieszkańców.

1 października ub. r. ludność Warszawy szacowana była na 1.251.500 mieszkańców, na 1 listopada na 1 253.800. W ciągu października ub. r. przybyło Warszawie 2.300 mieszkańców.

KĄCIK RADIOWY
Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 18 I. 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 16.15 Walce Waldteufla — wykona ork. wojsk. 17.00 W pustyni Trypolisu — fel. 17.15 Recital fortep. Hoffmana. 17.50 Niskie temperatury w przyrodzie — pogad. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Przy stoliku literackim: Stabilizacja czy poszukiwania — dyskusja. 19.30 Polska twórczość chóralna. 20.00 Mąż pod drzwiami — operetka Offenbacha. 21.05 Koncert symf w wyk. ork. symf. Pom T-wa Muz. w Toruniu. 22.05 Muzyka tan. w wyk. m. ork. PR

Sroda, 19 I. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 Karol Lindbergh — pogad. dla dzieci. 16.000 Uczmy się mówić. 16.15 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 17.00 Wojna przyszłości — odczyt. 17.15 Recital wiolonczelowy. 17.50 Znaczenie zabiegów kulinarnych dla higieny odżywiania — odczyt. 18.10 Uczmy się polskich tańców — lekcja. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Opowiadanie ojca — fragm. z pow Piętaka. 19.20 Pieśni dziecięce. 19.35 Bronisław Trentowski — odczyt. 20.00 Piosenki o ziemi ojczystej — koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Hermelina. 21.45 ...ię no mowy polskiej — kwadrans poezji. 22.00 Koncert rozrywkowy.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.
Fala 304,8 m 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 18 I. 11.40, 13.10, 18.15, 23.00 Płyty. 13.00 Higiena sadu — pogad roln. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.35 Z życia Grudziądza — fel. 18.45 Rozmowa ze słuchaczami. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza 20.05 Koncert symf

Sroda, 19 I. 11.40, 13.10, 18.20, 23,00 Płyty. 13.00 Skrzynka roln. 14.00 Wiad z Pomorza i parę informacyj. 18.15 Pogad społ. 18.35 Rozmowa z dziećmi. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali — koncert.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 15. 1.	Bydgoszcz, 13. 1.
Żyto nowe	21.75— 22.00	22,50— 22.75
Pszenica	26.75— 27.25	27.25— 27.50
Jęczmień	20.25— 20.50	20.00— 20.25
Owies	20.50— 21.00	19.50— 19.75
Siemie lniane	47.00— 49.00	45.00— 48.00
Rzepak zimowy	53.00— 54.00	53.00— 55.00
Łubin żółty	13.75— 14.75	13.75— 14.25
Łubin niebieski	13.25— 13.75	13.00— 13.50
Mak niebieski	77.00— 80.00	75.00— 79.00
Gorczyca	32.00— 34.00	32.00— 36.00
Groch Viktoria	23.00— 25.00	22.50— 24.50
Groch Folgera	23.50— 25.00	23.50— 25.50
Mąka żytnia 55 proc.	29.75— 30.75	32.52— 32.75
Mąka pszenna 65 proc	41.00— 41.50	41.50— 42.50
Otręby żytnie	14.75— 15.50	15.25— 15.75
Otręby pszenne grube	17.00— 17.25	16.50— 17.00
Otręby jęczmienne	15.00— 16.00	15.50— 16.00
Wyka jara	—	19,50— 20,50
Koniczyna biała	200.00—230.00	210.00—230.00
Koniczyna czerw. sur.	90.00—100.00	120.00—130.00

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowym Mieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Sygnatura: Km 1094 37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie, rewiru I, Paweł Stodolny, mający kancelarię w Działdowie, Rynek Nr 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 stycznia 1938 r., o godz. 10 w Działdowie na rynku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jerzego Nechwilli z Żabin, pow. Działdowo i to: 1 biurko, 6 foteli, 2 lustra, 2 kanapy, 1 stół, 5 krzeseł, 5 podstaw z drzewa i marmuru, 1 bufet, 1 regał, 1 wieszak, 1 etażerka, 1 nakrycie na stół, 2 figury Krasickiego i Mickiewicza i 1 zegar kieszonkowy oszacowanych na łączną sumę zł 873.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Działdowo, dnia 15 stycznia 1938 r.

Komornik (—) Stodolny Paweł.

Dział rolniczo-gospodarczy

Konwersja długów rolnicz'ch na kredyt długo terminowy w listach zastawnych.

Tow. Roln. Pow. w Nowym Mieście podaje poniżej przepisy, na podstawie których rolnicy-dłużnicy mogą się ubiegać o kredyt w listach zastawnych na spłatę swojego zadłużenia, powstałego przed 1 lipca 1932 r.

W rozdziale III im rozporządzenia Prez. RP. z dnia 24 paźdz. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, ogłoszonego w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dn. 5 grudnia 1935 r. (Dz. U. RP. № 5 poz. 59) zawarte są przepisy o konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

Art. 18 tego rozporządzenia postanawia, co następuje: Długi rolnicze, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, mogą być, o ile odpowiadają warunkom niżej podanym, w ciągu 3 lat od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego skonwertowane, bez zgody niższych wierzycieli hipotecznych. na długi w 4 i pół proc. listach zastawnych, umarzalnych w okresie nie dłuższym, niż 55 lat, z tym, że należność wierzycieli będzie spłacana tymi listami po kursie al pari.

Dla celów powyższej konwersji domniemywa się, że każdy dług, zabezpieczony hipotecznie na nieruchomości ziemskiej — z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj, wymienionych w art. 6 — wyżej wym. rozp. jest długiem, podlegającym konwersji. Domniemanie to nie odnosi się do długów, zabezpieczonych hipotecznie na rzecz współmałżonka.

Według art. 19 (1) konwersja może być zastosowana do następnych długów:

1. w gospodarstwach grupy A i B — do długów, mieszczących się w 50 proc. szacunku nieruchomości
2. w gospodarstwach grupy C o obszarze, nie przewyższającym 2000 ha — do długów, mieszczących się w 40 proc szacunku nieruchomości.

(II) Konwersja może być zastosowana do długów gruntowych, do długów zabezpieczonych hipoteką umowną, hipoteką zabezpieczającą, hipoteką prawną, sądową lub przez zastrzeżenie — bez względu na to, czy zabezpieczenie jest ujawnione w wykazie hipotecznym czystym wpisem (intabulacją), czy przez zastrzeżenie.

Art. 21 Do dokonywania konwersji uprawnione będą instytucję kredytu długoterminowego (dla Pomorza Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu).

Art. 22 (1) Konwersja może nastąpić na wniosek dłużnika lub wierzyciela, złożony właściwej instytucji kredytu długoterminowego.

(2) Udzielenie pożyczki w listach zastawnych na konwersję zależy w każdym wypadku od decyzji instytucji kredytu długoterminowego.

(5) Jeżeli dłużnik złoży wniosek do instytucji kredytu długoterminowego o przeprowadzenie konwersj, a wierzyciel prowadzi egzekucję, Urząd Rozjemczy na podstawie zaświadczenia instytucji, stwierdzającego, że dłużnik posiada dane do uzyskania pożyczki długoterminowej na konwersje egzekwowanej wierzytelności, może zabezpieczyć wniosek dłużnika przez zawieszenie postępowania egzekucyjnego do czasu zakończenia konwersji.

Art. 23. Jeżeli na nieruchomości zahipotekowane są:

1. Długi nierolnicze lub powstałe po dniu 1 lipca 1932 r.
2. Inne długi, nie podlegające konwersji, uniemożliwiające zapisanie pożyczki w listach zastawnych, udzielone na konwersje, na pierwszym miejscu hipotecznym, wówczas wierzyciele tych hipotek obowiązani są bądź poddać swą wierzytelność konwersji bądź ustąpić pierwszeństwa hipotecznego.

Jak z powyższego wynika, mogą gospodarstwa rolne, posiadające zadłużenie, powstałe przed 1 lipca 1932 r., skonwertować je na kredyt długoterminowy w listach zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

W tym celu należy złożyć wniosek do Dyrekcji Poznańskiego Ziemstwa z prośbą o konwersję zadłużenia.

Do wniosku należy dołączyć:

1. odpis księgi wieczystej najnowszej daty,
2 mapę nieruchomości w podziałce 1 : 5000 na trwałym papierze rysunkowym lub na kalce płóciennej, przedstawiającą dokładnie i przejrzyście granice, pola, rowy i kultury, sporządzoną przez mierniczego przysięgłego, (Urząd Katastralny),
3. wyciąg z matrykuły podatku gruntowego — najnowszej daty,
4. wyciąg z księgi podatku budynkowego — najnowszej daty,
5. wyciąg z katastru instytucji, w której są ubezpieczone budynki,
6. polisę ubezpieczenia ruchomości oraz żywego i martwego inwentarza od ognia,
7. polisę ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia,
8. poświadczenie Państwowego Banku Rolnego co do wysokości rent i kapitału, potrzebnego do ich umorzenia,
9. poświadczenie co do opłat melioracyjnych,
10. poświadczenie wójta co do dzierżawy,
11. zaświadczony urzędowo przez wójta szczegółowy spis żywego i martwego inwentarza.

Formularze do poświadczeń oraz do wniosku o oszacowanie na gruncie przesyła na żądanie Poznańskie Ziemstwo Kredytowe.

Przy złożeniu wniosku i podkładek należy przesłać zaliczkę na koszta oszacowania, która w zależności od wielkości gospodarstwa wynosi 150,-zł.

Po dokonaniu oszacowania, a przed rozpoczęciem postępowania konwersyjnego wymagana jest dalsza zaliczka na pokrycie kosztów, związanych z przeprowadzeniem konwersji.

Oprócz tego należy złożyć wpisowe w wysokości 1 zł od 1 ha gruntu.

Zaznacza się, że w przypadkach, gdy istnieje zgodny wniosek dłużnika i wierzyciela o konwersję, zastosowany być może przyspieszony tryb konwersji.

Bliższe informacje w tym zakresie udziela Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Nowym Mieście.

ŚWIAT KOBIECY.

Modna fryzura.

Fryzura dla ogólnego wyglądu ma duże znaczenie. To też na przestrzeni wieków kobiety całego świata poświęcały swemu uczesaniu wiele uwagi. Np. w starożytności Egipcjanka strzygła krótko i skręcała swoje włosy w loki i używała różnych pomad. Bizancjanki zaczesywały wysoko włosy i przepasywały je wstążką. Rzymianki uznawały prosty węzeł nad karkiem, a czoło opasywały złotą obręczą, na uroczystości posypywały włosy pudrem złotym, układały je misternie i przetykały bogato biżuterią. W średniowieczu noszono drogocenne siatki i czepki. Okres drugiego Cesarstwa przynosi loki, warkocze, woale, pióra i błyskotki. Niejedna z nas pamięta, jak babki i matki nosiły podkłady z włosienia, włożone we fryzurę. Nastąpiła potem fryzura „a la garçonne“ — włosy krótkie, gładko uczesane, głowa nie różniła się od męskiej. Na szczęście moda ta minęła — dziś każda z nas wybrać może fryzurę odpowiednią do powierzchowności, trybu życia, sukni.



Najmodniejsze fryzury wykonano na międzynarodowym konkursie w Berlinie.

Mamy zatem fryzurę na codzień, odsłaniającą czoło, w tyle loki lub też włosy gładkie z wałeczkiem, okalającym głowę. Fryzura popołudniowa stoi pod znakiem loków. Uczesanie wieczorowe nie zna właściwie żadnych reguł. I tak do toalety wieczorowej lub balowej ułożyć można z własnych włosów diadem z loczków nad czołem i nad skroniami albo też z cudzych włosów ułożyć loczki, które się przypina od czubka głowy i które spływają aż na czoło, zostawiając gładkie skronie i tył głowy.

Najważniejsze jest wybrać odpowiednie uczesanie. Najnowsze kreacje fryzur paziowskich z podwiniętymi pod spód i nisko opadającymi na karku rolkami są odpowiednim uczesaniem dla pań o drobnych, regularnych rysach i nadają się do sukni fantazyjnej. Uczesanie wysokie z loczkami, ustroszonymi nad czołem lub na czubku głowy — są bardziej twarzowe i odpowiednie do sukien stylowych, ale nadają wygląd poważniejszy.

W tym roku konieczne są do strojnych toalet ozdoby we włosy: kwiaty w odcieniu sukni lub innym jako girlanda nad uszami z obu stron albo jeden kwiat z boku wysoko upięty. Dalej modne są duże klamry w formie kwiatów z błyszczących kamieni, klipsy w kolorze sukni, przepaski fantazyjne ze strassów, kolorowych kamieni lub też ze wstążki czy aksamitu, pióra drogocenne, ozdoby z tiulu czy koronki. Panie, które zachowały długie włosy, noszą szpilki, wybijane brylantami albo bardzo dekoracyjne grzebienie.

Modna biżuteria

jest wielka i bardzo bogata: ogromne pierścienie i branzolety, wysadzane dużymi kamieniami lub o wyrytych wschodnich motywach. Dalej widzi się piękne kolie i naszyjniki do powracających dekoltowanych z przodu sukien.



Na balu maskowym.

Jak powstał pączek karnawałowy?

Datę powstania pączków złączyć możemy z pamiętną odsieczą Wiednia w r. 1683, kiedy powstała pierwsza kawiarnia w Wiedniu. Według Wiedeńczyków, w języku niemieckim pączki zwą się „Krapfen“, a jako pierwsza wypiekała je Cecylia Krapf, wdowa po poległym podczas oblężenia Wiednia przez Turków. Znajdując się w krytycznym położeniu po stracie męża, założyła małą cukierenkę, t. zw. wówczas paszteciarnię, gdzie wobec klienteli wypiekała na maśle okrągłe ciastka, które stały się głośne w Wiedniu i zyskały licznych odbiorców. Znani już wówczas smakosze wiedeńscy gremjalnie napływali do jej cukierni, delektując się „Krapfenami”.

Ciastek owych nie możnaby porównać z wyrobami dzisiejszymi, jednak mimo to miały one taki odbyt, że Cecylia Kraft z czasem tak się wzbogaciła, że zakładała sobie piekarnie pączków we wszystkich częściach miasta. Pomysłowa twórczyni pączków po 30 latach praktyki wpadła n[illegible] szczęśliwą myśl, próbując pączki napełniać róż[illegible] mi konfiturami, co jej się świetnie udawało. [illegible] słała więc pewną ich ilość na dwór ówczes[illegible] księcia austrjackiego, gdzie właśnie odby[illegible] bal. Pączki zyskały pełne uznanie i odt[illegible] się uprzywilejowanym przysmakiem na[illegible] łym świecie.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

12)

ROZDZIAŁ XI.

Następnie wywołano damę z towarzystwa nowojorskiego, powszechnie znaną. Była ona zaprzyjaźniona z rodziną Burnamsów. Howarda znała od dzieciństwa. Na jego ożenienie patrzyła niechętnie i przyczyniła się nawet do pewnego stopnia do rozluźnienia jego stosunków z rodziną. W poniedziałek wieczorem pojawiła się pomimo to młoda pani van Burnams u niej i prosiła ją o nocleg. Mimo swej niechęci nie miała serca odmówić jej tego, tak więc noc z poniedziałku na wtorek spędziła pani Howardowa pod jej dachem.

Zapytano jeszcze tę panią o humor i zachowanie się jej gościa. Odpowiedziała, że pani Howardowa wydała się jej nienaturalnie podniecone, śmiała się i mówiła wiele, ale o przyczynie tego wesołego nastroju ani o tym, co ją do Nowego Jorku sprowadziło nie mówiła. Wyrażono nawet było, że unika wszelkiej wzmianki o tym.

— Jak długo bawiła pani van Burnams w domu pani?

— Aż do następnego ranka.

— Jak była ubraną?

— Tak właśnie, jak to opisała miss Fergusson.

— Czy miała torebkę?

— Tak! Zapomniała ją nawet u mnie. Znalazłam torebkę w jej pokoju, gdy już wyszła.

— Jak to pani sobie tłumaczy?

— Była bardzo zdenerwowana. Wyglądała na ogromnie skłopotaną, a jej sztuczna wesołość wydała mi się od razu podejrzaną.

— Gdzie obecnie jest ta torebka?

— Pan Burnams zabrał ją?

— Czy odprowadziła pani panią Burnams do drzwi, gdy wychodziła?

— Tak.

— Zwróciła pani uwagę na jej ręce? Czy przypomina pani sobie, jakiego koloru były jej rękawiczki?

— Rękawiczki miała w ręku; było bowiem bardzo gorąco. Odchodząc, odwróciła się raz jeszcze i zobaczyłam wtedy, że jej pierścionki zabłysły.

— O! widziała pani jej pierścionki?

— Bardzo wyraźnie!

— A więc pani van Burnams miała suknię kratkowaną, kapelusz przybrany kwiatami i pierścionki na palcach?

— Tak!

Sędzia zakończył przesłuchanie damy. Musiało jednak zajść coś niezwykłego, bo wyglądał bardzo wesoło, a twarze jego sekretarzy wyrażały oczekiwanie.

Z wielką niecierpliwością oczekiwałam na zeznania następnego świadka, młodego człowieka, Calahan, który był prokurzystą w firmie Altman.

Jego zeznania były krótkie, ale nader ważne. Siedemnastego września, jak wskazywały księgi, firma Altman otrzymała zamówienie na damską toaletę, którą miała odesłać do pani James Pope w hotelu D. na Broadway za zaliczką. Miara była dokładnie zanotowaną, a także niektóre szczegóły. — Ponieważ zamówienie było na krótki termin, wielu subiektów pracowało nad złożeniem całości stroju. Chłopak zaniósł rzeczy do hotelu.

— Czy pan pracował przy tym zamówieniu?

— Tak, pracowałem.

— Czy mógłby pan te rzeczy rozpoznać?

— Z pewnością!

Sędzia dał znak policjantowi, który podał świadkowi zawiniątko z sukniami. Zaciekawienie panowało ogólne. Każdy poznawał lub też zdawało mu się, że poznaje suknie zmarłej

Młody człowiek brał po kolei każdą sztukę do ręki i dokładnie się jej przyglądał. Podczas gdy był tym zajęty, sto przenikliwych par oczu śledziło każdy ruch jego twarzy.

— Czy to są te suknie, których wasza firma dostarczyła? — zapytał sędzia.

— Bez najmniejszej wątpliwości — odpowiedział świadek. Te suknie pochodzą od nas.

Nareszcie jakiś ślad w tej tak nierozwikłanej dotychczas tajemnicy. Jedno głośne westchnienie ...lgi wskazywało wyraźnie, jak wielkim było ogól... zadowolenie. Zaraz jednak zwróciliśmy uwagę ...bieliznę zabitej i pytał, czy te rzeczy także w ... Altman zostały kupione?

...iekt potwierdził.

...oszę popatrzeć — rzekł — żadna sztuka ...awet ani razu praną i znaki ołów...e, są zupełnie widoczne.

... dobrze — odpowiedział sędzia. — ...ć, że ten kawałek tu na prawej stronie jest rozerwany. Czy w takim stanie został wysłany?

— To, co wysyłamy, musi być nietknięte!

— Czy wszystko było w należytym porządku!

— Z pewnością!

— Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Proszę panów przysięgłych, aby to dokładnie zapamiętali, może to wpłynąć na ich następne wnioski. A jeszcze, panie Calahan, czy nie brakuje tu nic z rzeczy, które zostały przez panów dostarczone?

— Nie!

— A jednak brak tu bardzo niezbędnej części ubrania.

— Myśli pan o bucikach? Posłaliśmy także parę bucików, ale nie nadały się i zwrócono je nam.

— Ach tak! Rozumiem! Proszę pokazać świadkowi obuwie znaleziono na trupie.

Gdy Calahan obejrzał je dokładnie, sędzia zapytał go, czy pochodziły z ich magazynu. Świadek zaprzeczył temu:

Buciki podano przysięgłym. Uwagę ich zwróciło to, że wyglądały nie świeżo. Znać było, że je często noszono. O innych częściach ubrania nie można było tego powiedzieć. Gdy to stwierdzono, rozpoczął sędzia dalsze badania:

— Kto zaniósł zamówione rzeczy pod wskazanym adresem?

— Jeden z naszych służących, Clapp.

— Czy przyniósł należne za rachunek pieniądze?

— Tak, tylko dziewięć dolarów za buciki potrącono. (C. d. n.)

Smutny los polskiej prasy.

W poznańskiej „Tęczy“ zamieścił prof. J. Gutschke artykuł pt. „Prasa polska szuka nowych dróg”, w którym znajdujemy ciekawe zestawienia, dotyczące prasy naszej i zagranicznej i zbytnie rozdrobnienie, zbytni rozrost ilościowy polskiej prasy. Ilustruje to zestawienie ilości dzienników w Polsce i kilku zagranicznych:

Anglia	164	dzienników	na	44 800 000	ludności
Francja	563	„	„	42 000 000	„
Włochy	90	„	„	44 000 000	„
Polska	243	„	„	34 000 000	„

Na skutek tego rozrostu ilościowego silna konkurencja zmusza do obniżenia ceny pisma.

Co bodaj jest najistotniejszą przyczyną słabości naszej prasy? Zbyt mało ludzi w Polsce w ogóle czyta pisma. Od 34 milionów mieszkańców należy odliczyć około 30 proc. mniejszości narod., z pozostałej ludności blisko 2|3 wypada na wieś, która (z wyjątkiem zachodnich dzielnic) pism prawie nie czyta. Gdy jeszcze uwzględnimy, że i w miastach mamy sporo analfabetów, że wreszcie mamy chroniczne bezrobocie — a trudno od bezrobotnego żądać wydatku na gazetę nawet 5 o groszową — to pozostaje jako masa obsługiwana przez polską prasę ok. 6 — 7 milionów ludzi, tj. ok. 1 i pół mil. rodzin. Półtora miliona tet wynosi mniej więcej zbiorowy nakład polskich gazet. Nic więc dziwnego, że prasa polska wegetuje. Mniej więcej tę samą chłonność ma Szwecja (6 i pół mil. ludności) — ale tam wszyscy czytają gazety.

Stąd wniosek — że rozwój prasy polskiej zależny jest od rozwoju czytelnictwa i od sytuacji gospodarczej. Nie wystarczy bowiem nauczyć czytać, trzeba, aby czytelnik miał za co kupić gazetę. Ze zaś „podciąganie Polski wzwyż” idzie dość opornie, przeto perspektywy polskiej prasy nie są zbyt różowe.

W Anglii nauka szycia w szkole.

We wszystkich średnich szkołach męskich w Anglii przeznaczona będzie wkrótce jedna godzina tygodniowo na naukę szycia.

Władze szkolne przyszły bowiem do wniosku, że zbyt wielu mężczyzn zdradza bezradność w tak prostych kwestiach, jak np. sprawa przyszycia oderwanego guzika. Wobec tego należy przygotowywać chłopców, aby w tych sytuacjach umieli sobie radzić sami.

Uczniowie nie zdradzają zbytniego zadowolenia z tego planu.



Na lotnisku angielskim ustawiono nowy aparat do wskazywania kierunku prądów powietrznych. Aparat widoczny jest z wielkich wysokości także w nocy.

Rolnicy domagają się zwolnienia ich z opłat za badanie zwierząt w strefie zagrożonej.

Na skutek groźby przeniesienia do nas zarazy pryszczycy zostało wydane zarządzenie, uniemożliwiające swobodny obrót zwierzętami racicowymi w gminach, stykających się z granicą niemiecką.

Zarządzenie to boleśnie dotknęło rolnictwo gmin zagrożonych, które wskutek nieurodzaju, jakie nawiedziły nas w ostatnich 2 latach, znajdują się w bardzo trudnym położeniem i nie tylko, że poprawy, o jakiej się pisze, nie odczuło, ale boryka się z trudnościami.

Dlatego też jest zarządzenie to tym dotkliwsze. Konsekwencje z tego zarządzenia ponoszą tylko rolnicy gmin granicznych. Są oni kozłami ofiarnymi, za którymi kryje się reszta rolników całej Polski, za których graniczni rolnicy muszą pleców nastawiać, ponosząc poza ograniczeniem obrotu zwierzętami wysokie koszta badania zwierząt, dojazdu lekarza wet. itd.

Koszty samego badania są zbyt wysokie, zwłaszcza dla drobnych rolników. Bo według taryfy opłat płaci się np. za zbadanie 1 bekona 25 gr, ale najmniejsza opłata wynosi 3 zł. Mając więc 1 czy 12 sztuk trzody chlewnej ponosi się te same koszta badania.

Koszta za zbadanie zwierząt i dojazd lekarza weter. powinien pokryć Skarb Państwa, bo przecież my nie tylko siebie chronimy od zarazy, ale całą Polskę.

O ile mielibyśmy ponieść ten ciężar, to należałoby opłaty te zmniejszyć i taryfę opłat zmienić w ten sposób, aby za pierwszą sztukę płacić się najwyżej 75 gr, a za każdą dalszą sztukę do 5 po 50 gr, a następne po 25 gr.

Poza tym należałoby rolnikom, objętym tym zarządzeniem, umorzyć przynajmniej 50 proc. podatków i zawiesić spłatę długów dla Państwowego Banku Rolnego i instytucji kredytowych, umarzając ich przynajmniej 50 proc.

Dalej należałoby umożliwić nam, w jaki sposób sprzedać prosięta, bo jak się komu maciory oproszą, a paszy nie ma, to co ma zrobić z prosiętami, których sprzedać nie może.

Jednym słowem należy rozporządzenie to dostosować do życia, aby ochrona przed pryszczycą była i aby rolnik nie miał związanych rąk, jak to jest obecnie.

Gdy czynniki miarodajne nie zrozumią naszego położenia, będzie az nazbyt pewne, że wielu będzie obchodzić ustawę, co nietylko nie przyczyni się do zatrzymania choroby, ale może przyspieszyć jej przeniesienie.

Wołamy zatem głosem wielkim o usunięcie tych braków. Drobni rolnicy pow. lubawskiego.

Ogłoszenie o przystąpieniu do parcelacji

Starostwo Powiatowe w Tczewie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przystępuje do parcelacji następujących majątków, położonych w powiecie tczewskim:

1. Czarlin 152,85 ha, 2. Stanisławie 350,00 ha, Lipiagóra 331,83 ha.

Chcących nabyć ziemię z tego majątku wzywa się do złożenia przepisowych zgłoszeń do Starostwa Pow. w Tczewie do dnia 22 stycznia 1938 r.

Zgłoszenia o nabycie ziemi nie podlegają opłatom stemplowym.

Druki zgłoszeń można otrzymać bezpłatnie w Starostwach Powiatowych.

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.